

TEATR NARODOWY

„Jednym z warunków zrozumienia myśli przewodniej utworu będzie zatem – jak w literaturze feministycznej – osobiste doświadczenie odbiorcy, jego wrażliwość, zmysł udziału. Pojmie on wówczas, że nie zetknął się z historią kryminalną ani nadprzyrodzoną, ale znalazł się w przestrzeni symbolicznej, pełnej ukrytych sensów i głębszych znaczeń” – pisze Dorota Samborska-Kukuć w tekście *Tajemnice „Pikniku pod Wiszącą Skatą”* poświęconym powieści Joan Lindsay.

Dorota Samborska-Kukuć, *Tajemnice „Pikniku pod Wiszącą Skatą”* (fragment; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia)

Co sprawiło, że siedemdziesięcioletnia Lindsay powróciła w *Pikniku* do dawno minionej epoki gorsetów, pantalonów, kapeluszy, koronek, wstążek, hafcików, papilotów, zasuszonych kwiatów? I wielu innych akcesoriów lukrowanej dziewczęcości, świadków jej dojrzewania na pensji East St. Kilda w Melbourne? Sen nie tłumaczy wszystkiego – może tylko kształt artystyczny, ale przecież nie ideę. Ta musiała dojrzewać wraz z samą autorką. Książka napisana przez kobietę o kobietach i dla kobiet jest bowiem nośnikiem refleksji feministycznych. Nie wojujących, nie rewolucyjnych, nie postulatowych, ale dyskretnych i wysublimowanych. Mogła się nimi podzielić kobieta świadoma swojej płci, jej duchowej i intelektualnej konstytucji, a zwłaszcza opresji i ograniczeń, jakimi obwarowała tę płć tłamsząca ją kultura paternalistyczna. W tym sensie *Piknik* stanowi *credo* autorki.

Jednym z warunków zrozumienia myśli przewodniej utworu będzie zatem – jak w literaturze feministycznej – osobiste doświadczenie odbiorcy, jego wrażliwość, zmysł udziału. Pojmie on wówczas, że nie zetknął się z historią kryminalną ani nadprzyrodzoną, ale znalazł się w przestrzeni symbolicznej, pełnej ukrytych sensów i głębszych znaczeń. Lindsay rozmyślnie posłużyła się strategią niesamowitości: naskórkim, pod którym pulsuje prawdziwa tajemnica – tajemnica wyzwolen kobiecości z jej funkcji użytkowej, funkcji żony i matki, ról służebnych, do których od zawsze sposobita i które obłudnie uznosiła pensja.

Niesamowitość w dziele sztuki wprowadza odbiorcę w stan zaniepokojenia i jak pisał Freud – wikła go w paradoks, czyli zarazem niechęć i chęć odsłonięcia tego, co zakryte. Niesamowitość epatująca grozą wywołuje dreszcz, czasem napawa lękiem; niesamowitość to zbliżanie się do czegoś bezimiennego, nienazwanego, pozbawionego oblicza i zapewne straszliwego, do czegoś, co daje się odkrywać fragment za fragmentem, by nagle rozplątać się i swoim mirażowym istnieniem intrygować i wabić. Tajemnica jest zakazem ujrzenia całości, a jednocześnie obsesyjnym jej pragnieniem wyrosłym na niejasnych przeczuciach. Niesamowitość powieści Lindsay wydaje się jednak tylko konwencją, z zasady atrakcyjną i wyzywającą odbiorcę na pojedynki z domysłami. W głębokiej strukturze *Piknik pod Wiszącą Skatą* jest powieścią feministyczną, w której poprzez określone znaki i nawiązania autorka skierowała uwagę na kwestie kobiece.

Dwie przestrzenie akcji to wiktoriański college – relikwiarz przeszłości, w którym w ogniu surowych zasad i hipokryzji, przy użyciu przestarzałych form wykuwa się przyszłe żony i matki – oraz majestatycznie wzniosła Skała, *natura naturans*, obdarzona mocą tworzenia, rządząca się własnymi, niezależnymi prawami. Skała rzuca na pensję swój cień, wabi ogromem i niezwykłymi kształtami, niczym „wspaniałe widowisko... za specjalnym porozumieniem pomiędzy Niebiosami i przełożoną pensji, które lśniło pełnym blaskiem, aby dziewczęta mogły je podziwiać”. Jak na ironię, to właśnie pani Appleyard inicjuje spotkanie wychowanek ze Skałą, wychodząc z propozycją pikniku, który dopełnia jej życiowej klęski. Czy powoduje ją wyższa siła, czy przypadek? A może zamysł ten – nie do końca uświadomiony, intuicyjny – jest wynikiem jej pragnienia, by coś się stało, coś spektakularnego, co zatrzyma wsteczny bieg rzeczy, sztucznie podsycając trwanie skompromitowanej formuły edukacji w służbie patriarchy? Warto zauważyć, że myśli pani Appleyard cenzuruje jej dawno zmarły mąż, z fantomem którego konsultuje ona niekiedy swoje decyzje; jego wizerunek stale nosi przy sobie w tradycyjnej kamei „zawieszanej na szacownej piersi”, niczym puklerz zabezpieczający ją przed posądzeniem o nowoczesność. Czy pani Appleyard przeczuwa, że kres, zarówno szkole, jak i jej samej, położy obcowanie ze Skałą? Wszystko przecież – jak powie Miranda – „zaczyna się i kończy we właściwym czasie i miejscu”. W tym sensie Skała będzie czasoprzestrzennym zwornikiem zdarzeń, australijskim *omphalosem*, pępkiem świata.

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ – prof. nauk humanistycznych, historyczka literatury zainteresowana szczególnie dziewiętnastowiecznością. Kieruje Zakładem Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego. Autorka książek, m.in. *Twarze Draculi i inne pre-teksty metafizyczne* (2018), *Dziewiętnastowieczne pryncypia i marginalia literackie* (2020).